N^er 28. ROK 1834. WTOREK 4 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Prenumerata kwartalna w raz z Rozmaitościami kosztuje Złp. 12. miesięczna Złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Weroniki P.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Dziś Witosława.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na O° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na O0 Q,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7 27	,, 9, 959	— 4,0	— 7,0	Zaden	Pogoda z Chmurami	
12	,, 9, 738	† 0,0	3,8	Pł. Wschodnisłaby	Pogoda	
3 3	,, 9, 490	† 1,8	6,0	,, ,,	,, ,,	
9	,, 9, 545	— 1,8	— 7,0	Zaden	,, ,,	

Część Urzędowa.

KRAKÓW.

Dnia 7 Lutego 1834 r. o godzinie 10téj z rana w dworku na Piasku przy Krakowie pod Nrem 28 sytuowanym, odbędzie się przez publiczną licytacją sprzedaż prawnie zajętéj stolarszczyzny, zaś dochód z tegóż samego dworku, zostanie w 2ch letnią dzierżawę wypuszczony, do któréj to dzierżawy, warunki przed samą licytacją odczytane będą. Chcący licytować dochód na wydzierżawienie, złoży vadium złp: 50.

Kraków d. 31 Stycznia 1834 r.

Wojciech Dziarkowski K. S.

Część Nieurzędowa.

W dniu onegdajszym, w domu Knotza zgromadziło się przeszło 300 reprezentantów obojga płci, różnych narodów i stanów, pór roku, dnia, nocy i t. d. Widziałeś tu poważnych hiszpanów, trzpiotów fran. spekulantów angielskich, żydowskich; lekkich włochów, ciężkich niemców, wesołych Tyrolów, zwinnych kozaków i t. d. głupich filozofów, przemyślnych faktorów, nie zgrabnych bajaców, od ksiąg oderwanych fanfaronów i szulerów; gładkie maski a brzydkie twarze i na odwrót; zgrabne figurki; bravo lub fora ubranie. Pielgrzym kulawy choć krótko bawił, wielu zainteressował w końcu podskoczył, znikł i nie wydało się kto był, co u nas rzadko się zdarza; kominiarz z miotełką dobrze swą rolę odegrał, — w ogóle tą razą wiele było masek pięknych, ubiorów czystych, kosztownych i gustownych; szczególniéj na siebie uwagę zwracały: Dzień z nocą. Orkiestra nasza... Polonez Kolanowskiego powszechnie się podobał. Wbiufecie choć drogo na niczém jednak nie zbywało; alež stoliki, krzesła troche:..... na przyszłą redutę wiele osób wybiera się.

Dnia 8 lutego r. b. w sobotę danym będzie Bal dla dzieci w sali Knotza, przez J. Zielińskiego nauczyciela tańców.

POLSKA

Warszawa 29 stycznia.

Bogaty w rzadkości numizmatyczne zbiór medalów i monet po ś. p. Xciu Michale Hieronimie Radziwile, b. Wojewodzie Wileńskim pozostałych, jest już uporządkowany i w krótce wystawiony będzie na sprzedaż drogą publicznéj licytacji. Zawiéra ogółem blisko 3000 sztuk, na wartość wewnętrzną do 60,000 złp: szacowanych. Polskich jest 897, między niémi niektóre z opisu, tylko wiadome, lub wcale dotąd nie są znane. Chronologicznie ułożony katolog, właśnie teraz w druku znajdujący się, da poznać krajowym i zagranicznym miłośnikom ten skarbiec historycznych pamiątek.

Kurs listów zastawnych d. 24 był następujący: Białe bez kuponu złp: od 92 do 92 i gr: sr:, wartość kuponu gr: 10 i ⅔. Obligacje udz: złp: 390.

(A. n.) Wyczytałem w tych dniach w Kurjerze, że nad Renem drzewa kwitną, posyłam więc gałązkę bzu i gałązkę z leszczyny, które wczoraj w Saskim ogrodzie urwałem.

AUSTRJA

Wiédeń 27 Stycznia.

My Franciszek I z Bożéj łaski Cesarz Austrjacki, Król Jerozolimski, Węgierski, Czeski, Lombardzko-Wenecki, Dalmacji, Kroacji; Arcyxiąże Austrjacki, Lotaryngji, Salzburga, Styrji, Karyntji, Krainy; wyższego i niższego Szląska; wielki książe na Siedmiogrodzie; margrabia Morawski; dziedziczny hrabia Habsburgski i Tyrolski etc. etc.

W zamiarze ściślejszego zmocnienia przyjacielskich stósunków sąsiedzkich między Nami a N. cesarzem Wszech Rossji królem Polskim, N. królem Pruskim i naszemi państwami, tudzież dla wspólnego interesu 3ch mocarstw i utrzymania prawego porządku Ich berłu uległych prowincji polskich, w porozumieniu z Nami a N. Cesarzem Wszech Rossji i królem Pruskim, co do tego przedmiotu stanowimy jak następuje:

Kto w państwie austrjackiém, rossjiskiém i pruskiém stal się winnym zbrodni stanu, obrażonego majestatu, pobudzał do zbrojnego powstania, alboli też miał udział w knowanym spisku na obalenie tronu lub rządu istniejącego, nie dozna żadnéj opieki, ani schronienia nieznajdzie w którémkolwiek z trzech sprzymierzonych państw.

Owszem trzy Dwory zobowiązały się nawzajem bezzwłocznie wydać każdego, ktoby w wymienionych przestępstwach miał udział, na żądanie rządu, którego jest poddanym obwiniony.— Rozumie się, że niniejsza umowa nie będzie obowiązywać na przeszłość. Zniosłszy się z Najjaśniejszym Cesarzem W. Rossji Królem Polskim, i N. Królem Pruskim, iż wspomniona umowa równocześnie w trzech państwach sprzymierzonych ogłoszoną będzie, takową podajemy do wiadomości powszechnéj, niniejszym edyktem wszystkim poddanym naszym, urzędnikom tak cywilnym jako i wojskowym, jako też i innym władzom, aby dopilnowały wykonania niniejszego rozporządzenia w całéj osnowie i treści, zaczynając z dniem 1 marca r. 1834.— Dan w Naszém i Cesarskiém stołeczném mieście Wiedniu, 4 stycznia w roku pańskim 1834.

(podpisano FRANCISZEK.

(L. S.)

Antoni Fryderyk hr. Mittrowsky z Mittronic i Niemyszk, 1szy kanclerz.

August Longin książe Lobkowicz na Raudnitz, nadworny kanclerz.

Franciszek Baron Pillersdorff kanclerz.

Jan Limbeck Szlachcic na Liljenau, vice kanclerz. — Za zgodność najwyższego rozkazu J. C. K. A. Mości Franciszek Nadherny.

NIEMCY.

Z Kaiserslautern d. 9 Stycznia.

Nocy wczorajszéj, sprowadzono byłego plebana Hochdörfra (osławionego demagoga) z Dwóchmostów do tutejszego domu poprawy. Ogolono mu głowę i przywdziano go w suknie grzesznika i straceńca. — Introligatora Kohlheppa, który roboty mu przeznaczonéj odrabiać nie chciał, trzeba było przymusić do tego przez ujęcie mu pokarmu. *(G. P.)*

PRUSSY

Z Królewca 22 Stycznia.

Podług najnowszych wiadomości, najmniejszy okręt przewożący wychodniów polskich do ameryki, Elżbieta nazwany, przez gwałtowne burze uszkodzony, i zmuszony został na dniu 7m bieżąc. mies. zawinąć do portu Havre. Stan zdrowia podróżnych był pożądany i aż dotąd żadnego przypadku śmierci, ani jakiegokolwiek nieszczęścia nie było. — Kapitan Kars uwiadomia o odbytéj przez siebie podróży okrętem «de Vrouw Alida» w następujący sposób: «Opuściliśmy Memel 20 listopada z. r. w krótce przecież byliśmy napadnięci od burzy, która z czasem stała się straszną i okręt bardzo ucierpiał, ciągle przez wysoki bieg morza i okropne bałwany miotany, które często go pogrążały w wodzie. 1go grudnia musieliśmy kilka żaglów spuścić, aby wstrzymać okręt od uderzenia. 2go grudnia burza zniszczyła wielki żagiel, który równie musieliśmy zwinąć, i tylko z trudnością udało nam się inny w toż samo miejsce zaprowadzić. — 3go grudnia udaliśmy się dla gwałtownego wiatru zachodniego pod Helę i zarzuciliśmy kotwicę. 5go grudnia popchnięci wiatrem południowo-wschodniem, udaliśmy się z tamtąd znowu pod żagle. D. 6 znowu zmuszeni zostaliśmy

dła burzy pod *Reeserhoofl* kotwicę zarzucić. D. 7 grudnia wiatr mocny południowo wschodni, zmusił nas do wypłynienia, i musieliśmy przeto linę przeciąć. — Dnia 8 grudnia nawalnica zachodnio-południowa mocno uszkodziła okręt, musieliśmy zatém sam okręt, ładunek i nasze osoby ratować. Pierwszą razą gwałtowna burza lewy bok okrętu uszkodziła, drugą razą wielki wtóry żagiel na kawałki zdarła, udało nam się przecie na prętce narządzić i zaciągnąć go. Przez okręt już nieco pierwéj woda się przeciskała, musieliśmy przeto ustawicznie pompować. Nasza przepaść była już przed nami.— Dnia 9 grudnia była burza uniosła mnie z pokładu okrętu, lecz przecie szczęśliwie wyratowany zostałem. W nocy o godzinie 1 znowu burza nadweręża boczniąą ławę i część okrętu, przez co woda bardziéj przeciskać się zaczęła. — Dnia 10 grudnia wicher zachodnio-południowy również był gwałtowny, my zaś spracowani ustawicznem pompowaniem wody, wilgocią i zimnem trapieni, usiłowaliśmy w którym bądz miejscu, do najbliższego portu piławy, zbliżyć się.— Dnia 11 grudnia o godzinie 3 z rana dostrzegliśmy majtków piławskich, tu sporządziliśmy wielki żagiel i pracowaliśmy do 10 zrana.... Z tego krótkiego zdania sprawy, pisze kapitan okrętu, że nasza do opisania trudna i niebezpieczna podróż trwała dni 13 a nie 48 godzin, jakto jeden zdzienników twierdzi, a którego opowiadanie, że wowym czasie zabezpieczony od wody w kajucie bezczynny byłem, jest fałszywe. Cała ta wymyślona historja, tak jest prawdziwa jak i samo podanie, że w okręcie w czasie nawalnicy tyle było wody, co i pod okrętem.

G. B. *Kars.*

F R A N C J A.

Paryż 18 *Stycznia.*

Messager zawiéra następujące wiadomości: «Goniec gabinetowy, który 6 b. m. Madryt opuścił, przywozi pismo od osoby, zwykle dobrze zainformowanéj i tę nowinę obejmujące, iż P. Zea jako też gabinet hiszpański w skutek wypadków w Katalonji zaszłych, w nadzwyczajném znajdują się pomieszaniu. Jak się zdaje, postanowiono chwycić się środkowéj drogi i jenerałowi Llander odpowiedzieć, że Królowa rejentka treść jego depeszy z żalem przeczytawszy, ma jednak nadzieję, iż wszelkich potrzebnych chwyci się środków, końcem utrzymania porządku i winnego rządowi uszanowania; że zaś dobro poddanych N. Panią przedewszystkiém najbardziéj zajmuje, przeto rozmaite w wymiénionéj depeszy wyrażone punkta pod swoję rozwagę weźmie i t. d. Radzono Królowéj odwołać jenerała Llander, ale Zarco del Valle sprzeciwił się temu środkowi.— W giełdzie byli wczoraj nasi spekulanci nieco spokojniejsi, coby pogłosce téj przypisać można, że w miejsce Panów Ferriere-Laffitte i spółki, Pan Rotschild bankierem dworu hiszpańskiego mianowanym zostanie. Przy zamknięciu giełdy, słusznie jednak powątpiewano o prawdzie téj wiadomości. Prawdziwszą jednak jest rzeczą, że P. Luis de Piedra prywatnemu ajentowi rządu hiszpańskiego, zlecono d. 20 b. m. wypłacić w biórze jego procenta od nieustających rent, i że to za kilka dni przez przybicie na giełdzie oznajmionem zostanie. Wiadomość ta, pozbawiająca jeszcze posiadaczy papiérów hiszpańskich i téj rękojmi, którą dotychczas w pośrednictwie jakiego domu handlowego francuzkiego mieć mniemali, wywarła szczególniéj szkodliwy wpływ na papiery hiszpańskie.

Sentinelle des Pyrenées, zawiera pod d. 10 b. m. następujące wiadomości z Bajony o stanie prowincji Biskajskich: «Interessa hiszpańskie, które jak mniemano w krótce załatwione bydź miały, przybiérają co raz groźniejszą postać i stają się bardziéj zawikłanémi. Powstanie w Nawarze, początkowo nader wolnym postępując krokiem, odznacza się teraz zapalczywémi utarczkami, w których wprawdzie wojska Królowéj zwycięztwa odnoszą, ale takowe wielkim krwi rozlewem musi bydź okupione i mało tylko korzyści przynosi, gdyż powstańcy po każdéj doznanéj klęsce, znowu się zbierają i nowe zaczepne działania rozpoczynają. Jedne prowincje żywy mają udział w wojnie domowéj, drugie są wprawdzie spokojnémi, ale bardzo wachającémi się widzami, a sprzyjanie ich rządom Królowéj, sami tylko publiczni urzędnicy obwieszczają. To przykre i niepewne położenie, w znacznéj części przedłużeniu wojny przypisać należy, która przez opieszałość większéj części jenerałów hiszpańskich, nowych sił nabiérać się zdaje. Z resztą, trudno jest obliczyć z powstania karolistowskiego wyniknąć mogące skutki, w następnéj dopiero wiośnie rozwiązanie tegoż nastąpi. Kommuni-

kacja wciąż jeszcze przerwana, czasami przechodzi tędy poczta zabezpieczona mocnémi strażami, jakie tu i owdzie są porozstawiane, albo też szczęśliwém zdarzeniém od napaści ocalona. Zbywa nam zatém także całkiem na nowszych wiadomościach. Poczta, wyszła z Madrytu przedwczoraj, opuściła d. 6 Tolozę, wziąwszy dla zasłonienia siebie 400 ludzi i 80 koni, mimo to po dwakroć nawracać musiała, gdyż się straż jéj z liczniejszémi powstańcami mierzyć nie ośmieliła. Pewien podróżny z Pampeluny przez dolinę Bastun przybywający, zastał tam największą nędzę; 300 ludzi z pierwszego bataljonu powstańców porażonych pod Los Arcos, tułało się tutaj bez odzieży, obuwia i pokarmu. — Oddział wojska Królowéj wynoszący 106 ludzi, pod rozkazami pułkownika Zugarramurdi, widział się d. 7 bydź zmuszonym na samym krańcu granicy Nawarry szukać schronienia we Francji. Hufiec powstańców obróciwszy się ku San Sebastjan, kusił się o zdobycie tego miasta, ale nadaremno. W Irunie oczekiwano podobnież takowego natarcia, a Karoliści rozpościérają się po wszystkich wsiach między San Sebastjan i Tolozą. Część w Irunie konsystującego wojska, przedsięwzięła rozpoznanie okolicy, i wczoraj rano nic nie dokazawszy do miasta wróciła.

Z Dnia 16 Stycznia.

W liście prywatnym z Madrytu z d. 7 b. m., umieszczonym w gazetach tutejszych, czytamy: »Wszyscy general-kapitanowie prowincji nie sprzyjają polityce P. Zea i domagają się jednozgodnie przywrocenia starodawnych praw i przywilejów Kastilji. Żądane przez jenerała Llander wykonanie dekretu z d. 4 maja 1829 r. nie jest niczém, jak przywróceniem stanów, por estamentos, jak się one aż do czasów Karola V zgromadzały. Prawo dnia 4 b. m. względem wolności druku ogłoszone podobnie co do treści swojéj do ustaw przyjętych przez Ferdynanda VI w 1756 r. ministerjum chce zapewne przez to pokazać, że nowéj reformy w prawodawstwie nie przedsieweźmie. — Don Carlos d. 25 grudnia jeszcze przebywał w Willareal; zdaje się że dom jego mocno strzeżony, kiedy 2 działa mniejszego kalibru przed mieszkanie zatoczono.»

W giełdzie dzisiejszéj twierdzono, iż nadeszły listy prywatne z Madrytu z d. 8 b. m. donoszące, że pan Zea wystąpił i Margrabia las Amarillas w miejsce jego nastąpił! — Dziennik sporów poczytuje jednak tę wiadomość za bezzasadną, rozumując, że nadeszłe tu dzisiaj listy z Madrytu, z d. 7 b. m. pewne bydź nie mogą. Przeciwnie twierdzą inne gazety, że tutejszy ambassador angielski wiadomość tę przez gońca odeszłego z Madrytu dnia 8 otrzymał, dodając oraz, że rejentka Markizowi las Amarillas utworzenie zupełnie nowego gabinetu poleciła, w który podobno panowie Martinez de la Rosa i hr. Foreno wstąpią.

Podróżni, w dniu 10 b. m. z Nawarry do Bajonny przybyli, opowiadają że dnia 8 b. m. powtórnie między powstańcami tej prowincji i wojskiém jenerała Lorenzo do zaciętéj przyszło rozprawy; z resztą nie wymieniają, ani miejsca ani wypadku téj utarczki.

Z dnia 17 Stycznia.

Memorial Bordelais z d. 13 b. m. opiewa, że w Katalonji powszechne wybuchło powstanie końcem obalenia teraźniejszego ministerjum i nadania krajowi konstytucji, i że jenerał-kapitan Llander na czele tego poruszenia stanął. — Na to uważa gazeta ministerjalna, journal de Paris, że osatnie doszłe ją wiadomości z Barcellony (z d. 11 b. m.) dowodzą że owo doniesienie zupełnie jest płonne. Podobnież zbija też Indicateur de Bordeaux rozsiewane przez Memorial Bordalais nowiny, twierdząc, że cała rzecz na protestacji przeciw systematowi ministrów się opiera. Najnowsze listy z Bajonny z d. 12 b. m. nie zawierają nic ważnego o położeniu rzeczy w Hiszpanji. Wiadomość że królowa do roszczeń jenerała Llandra przychyliła się dotąd się nie potwierdza.

WŁOCHY

Z Tryestu d. 9 Stycznia.

Dnia 6 b. m. zawinął tu bryg austrjacki Radivojovich płynąc z Nowego jorku. Widział on d. 11 z. m. z tamtéj strony przylądka Passaro w Sycylji w odległości 15 mil, dwie cesarskie fregaty, na pokładzie których 300 polaków do Ameryki się przenosi.

(G. V.)